



Czytanie pism Teresy od Dzieciątka Jezus
Rocznice terezańskie 2023-2025
2023: Rękopis A



Fiszka 3:

Łaska Bożego Narodzenia (Rps. A, 44r-45v)

Propozycja na spotkanie wspólnotowe:

1. Czytanie tekstu.
2. Jeden z uczestników, który już przygotował swoje wystąpienie, przedstawia tekst za pomocą karty do czytania (i innych pomocy, jeśli to konieczne).
3. Dialog wspólnoty na temat tekstu.

Dobrze byłoby, gdyby spotkanie wspólnoty poprzedziła osobista lektura i medytacja tekstu Teresy.

W tym czasie, kiedy Maria wstąpiła do Karmelu, byłam jeszcze wielką skrupulantką. Nie mając już możliwości zwierzać się jej, zwróciłam się w stronę Nieba. Wzywając moich czterech aniołków, którzy mnie tam w górze poprzedzili, sądziłam bowiem, że te niewinne dusze, które nigdy nie zaznały niepokoju i lęku, zlitują się nad swą biedną siostrzyczką cierpiącą na ziemi. Zwracałam się do nich z dziecięcą prostotą, przypominając im, że jako najmłodsza w rodzinie, byłam zawsze najbardziej kochana, najbardziej pieszczona przez siostry, więc i oni, gdyby pozostali na ziemi, dawaliby mi niewątpliwie takie same dowody uczucia... Ich odejścia do Nieba nie uważam za dostateczną rację, by o mnie zapomnieli; przeciwnie, mając możliwość czerpania ze skarbów Bożych, winni mi uprosić *pokój* i pokazać mi, że w Niebie można także kochać... Odpowiedź nie dała na siebie długo czekać; wkrótce słodkie fale pokoju zalały moją duszę i przekonałam się, że jestem kochana nie tylko na ziemi, ale również w Niebie!... Od tej chwili wzrosło moje nabożeństwo do mych braciszków i siostrzyczek i lubiłam często z nimi rozmawiać, opowiadać im o smutkach wygnania... o tym, że pragnę spotkać ich wkrótce w Ojczyźnie!...

Jeśli Niebo darzyło mnie szczerze łaskami, to bynajmniej nie dlatego, jakobym na nie zasłużyła; byłam jeszcze bardzo niedoskonała. To prawda, że bardzo pragnęłam praktykować [44v] cnotę, zabierałam się jednak do tego w sposób osobliwy; na przykład jako najmłodsza, nie miałam w zwyczaju sama sobie usłużyć. Pokój, w którym spaliśmy razem z Celiną, ona sprzątała, ja zaś nie zajmowałam się żadną pracą domową. Po wstąpieniu Marii do Karmelu, aby sprawić przyjemność Dobremu Bogu, kilka razy przyszła mi ochota pościelić łóżko lub też pod nieobecność Celiny pownosić wieczorem jej doniczki z kwiatami. Jak już wspomniałam, robiłam to *jedynie dla Dobrego Boga*, rzekomo nie spodziewając się *podziękowania* od stworzeń. Było niestety zupełnie inaczej; jeżeli Celina na nieszczęście nie okazała się uradowana i zaskoczona moimi drobnymi przysługami, byłam niezadowolona i objawiałam to łzami...

Moja nadmierna uczuciowość czyniła mnie nieznośną; jeśli komuś z mych ukochanych sprawiłam mimo woli choćby najmniejszą przykrość, wówczas zamiast przejść nad tym do porządku dziennego, *placzem* powiększałam swoją winę, zamiast ją zmniejszyć. Plakałam jak Magdalena, a kiedy przestawałam płakać z powodu samej winy, *plakałam dlatego, że przedtem plakałam*... Nie pomogły żadne perswazje; nie byłam w stanie zdobyć się na poprawę z tej brzydkiej wady.

Nie wiem, jak mogłam się ludzić słodką myślą o wstąpieniu do Karmelu, będąc równocześnie jeszcze w *dziecinnych powijakach*!... Dobry Bóg musiał sprawić mały cud, bym w jednej chwili *dojrzała*; uczynił go w niezapomnianym dniu Bożego Narodzenia¹³⁸. Tej nocy promiennej, która jaśniała doskonałościami Trójcy Przenajświętszej, Jezus, słodkie *małe Dzieciątko*, w jednej chwili zmienił noc mojej duszy w strumienie światła¹³⁹... Tej nocy, w której z miłości ku mnie sam stał się słabym i cierpiącym, mnie uczynił *silną* i odważną, przyodziawszy w swą własną zbroję¹⁴⁰, i od tej błogosławionej nocy nie uległam już w żadnej walce, ale

przeciwnie, szłam ze zwycięstwa w zwycięstwo, rozpoczynając – rzecz można – „bieg olbrzyma”!... [45r] Źródło moich łez wyschło i odtąd rzadko i z trudem się otwierało. Tak to wypełniły się słowa, które mi kiedyś powiedziano: „Tak wiele płaczesz w dzieciństwie, że zabraknie ci łez na później!...”.

Dniem, w którym otrzymałam łaskę dojrzałości, czyli mego całkowitego nawrócenia, był 25 grudnia 1886 roku.

Wróciliśmy właśnie z Pasterki, podczas której miałam szczęście przyjąć Boga *sily i mocy*¹⁴². W drodze powrotnej do Buissonnets cieszyłam się, że pójdę zabrać moje buciki z kominka; ów stary zwyczaj sprawiał nam w dzieciństwie tak wielką radość, że Celina chciała mnie nadal traktować jak małe bobo, ponieważ byłam najmłodsza w rodzinie... Tatuś lubił patrzeć na moją radość, słuchać wesolych okrzyków towarzyszących wyciąganiu coraz to nowych niespodzianek z *zaczarowanych bucików*, radość zaś mego Króla potęgowała moje szczęście. Jezus chciał mi jednak pokazać, że wyzwalając mnie z dziecinnych słabostek, odbierze mi również te niewinne radości. On to dopuścił, że Tatuś, będąc zmęczony po powrocie z Pasterki, okazał znudzenie na widok moich bucików stojących na kominku i wyrzekł słowa, które mnie bardzo zabolaly: „Całe szczęście, że w tym roku będzie to wreszcie po raz ostatni!...”. Szłam właśnie na górę, by zdjąć kapelusz. Celina, która знаła moją wrażliwość, spostrzegłszy łzy w moich oczach, sama była bliska płaczu, ponieważ kochając mnie bardzo, zdawała sobie sprawę, jak mi było przykro. „Tereso – zwróciła się do mnie – nie schodź, będzie ci za trudno teraz oglądać buciki?”. Tymczasem Teresa już nie była ta sama; Jezus przemienił jej serce! Tłumiąc łzy, zbiegłam ze schodów i powstrzymując bicie serca, wzięłam moje buciki, stawiając je przed Tata, po czym wyciągałam *radośnie* całą zawartość, promieniejąc szczęściem jak królowa. Tato śmiał się i zdawał się być zadowolony, a Celina myślała, że to *sen!*... Na szczęście była to słodka rzeczywistość; Teresa odzyskała na zawsze moc duszy, którą utraciła w wieku lat czterech i pół!...

Od tej *nocy pełnej światła* rozpoczął się trzeci okres mego życia, najpiękniejszy spośród wszystkich, najbardziej obfitujący w łaski Nieba!... Jezus, zadowolając się moją dobrą wolą, której mi nigdy nie brakowało, w jednej chwili dokonał dzieła, jakiemu nie mogłam sprostać przez dziesięć lat. Mogłam Mu wyznać podobnie jak apostołowie: „Panie, łowiłam całą noc i nic nie uchwyciłam”¹⁴³. Jeszcze litościwszy dla mnie niż dla swoich uczniów, Jezus *sam* ujął *sieć*, zarzucił ją i wyciągnął napelnioną rybami... On uczynił ze mnie rybaka *duszy*; uczułam wielkie pragnienie, by pracować nad nawróceniem grzeszników pragnienie tak żywe jak nigdy dotąd... Jednym słowem, w serce moje wstąpiła *miłość* połączona z pragnieniem zapomnienia o sobie, by innym sprawiać przyjemność, i od tej chwili poczułam się szczęśliwa!...

Wprowadzenie do tekstu:

Teresa z Lisieux niedługo skończy 14 lat, kiedy to się wydarzenie, opowiada. W Boże Narodzenie doświadcza całkowitego wyzdrowienia z nadwrażliwości, która zraniła jej życie od

śmierci matki w wieku czterech i pół roku. Jej temperament się zmienił: stała się nieśmiała, trochę introwertyczna. Nadwrażliwa, płacze bez powodu, a potem płacze dlatego, że płacze! Dziewięć lat później przywołuje to wydarzenie, które powszechnie nazywamy "łaską Bożego Narodzenia".

Cztery małe aniołki to Helena, urodzona 10 października 1864 r., zmarła 22 lutego 1870 r.; Józef Alojzy, ur. 20 września 1866, zm. 14 lutego 1867; Józef Jan Chrzyciel, ur. 19 grudnia 1867, zm. 24 sierpnia 1868 i Melania Teresa, urodzona 16 sierpnia 1870 i zmarła 8 października 1870.

«Wkrótce» Rps. A, 44r): ulubione określenie Teresy Niecierplivej (218 razy w jej pismach). Już w 1895 roku Teresa myśli, że wkrótce umrze. Tak więc w lutym 1895 r. w wierszu *Viver d'Amore* (PN 17) napisał: "Ponieważ to czuję, moje wygnanie dobiega końca".

«Moja nadmierna wrażliwość» (Rps. A, 44v): ta dziecięca wrażliwość pozostanie w centrum przez całe życie Teresy, sądząc po liczbie powtarzających się słów *placz* lub *łzy*.

«Rozkosze Trójcy Przenajświętszej» (Rps. A, 44v): termin *rozkosze* jest mocnym słowem dla Teresy, którym określa ona szczęście Boga, to, co On daje i czego doświadcza. "Gigantyczna rasa" (Ms A, 44v): Teresa użyła już tego wyrażenia w liście do Celiny z 25 kwietnia 1893 r. (LT 241).

"Jezus przemienił jej serce" (Rps. A, 45r): Celina potwierdziła na procesie: "Byłam świadkiem tej naglej przemiany i wydawało mi się, że jestem zanurzona we śnie, kiedy po raz pierwszy widziałam, jak całkowicie zdominowała ból, który wcześniej ją osamotniał, radując ojca czarującą łaską. Ta zmiana była decydująca; nigdy więcej później nie została zdominowana przez dominację jej wrażliwości".

«Działanie na rzecz nawrócenia grzeszników» (Rps A, 45v): Celina kontynuuje w Procesie: "Ta przemiana nie ograniczała się do tej samokontroli, ale jednocześnie rozkwitła jej dusza. Oraz gorliwość w praktykowaniu miłości. Marzyła o zbawieniu dusz i z zapalem i wielkodusznością poświęciła się nawróceniu grzeszników.

W ramach dialogu wspólnotowego:

1. *Co mówi tekst?* Zrozumienie treści i podstawowego znaczenia tekstu Teresy.
2. *Co nam mówi dzisiaj tekst?* Uchwycić znaczenie (społeczne, kościelne, duchowe...) tekstu.
3. *Co mówi mi/nam tekst?* Aktualizowanie i zastosowanie tekstu w życiu osobistym i wspólnotowym.

Celem tej podróży jest umożliwienie Teresie mówienia do nas, zadawania pytań, zachęcania nas i przyjmowania jej, aby oświecała i potwierdzała naszą drogę osobistą i wspólnotową. Zaproponowane pytania są zatem jedynie orientacyjne i ewentualnie może im towarzyszyć osobista medytacja i dzielenie się wspólnotą.

Pytania:

1. Teresa modli się za swoich braci i siostry, którzy zmarli w niemowlęctwie w obliczu choroby skrupułów. Możemy wtedy zadać sobie pytanie o nasze relacje z tymi wszystkimi, którzy nas poprzedzili. Jak przeżywamy tę wspólnotę świętych, modlimy się za nich i modlimy się do nich?
2. Jakie znaczenie dla nas ma nawrócenie Teresy? Czy możemy dzielić między sobą nawrócenie otrzymane podczas naszej duchowej podróży?
3. Aby pogłębić studium tego nawrócenia, możemy wspomnieć o skutkach doświadczenia Teresy. Jaki istotny owoc objawia się w jej relacji z Chrystusem, owoc, który będzie się stopniowo pogłębiał? (Zobaczyć w szczególności Ofiarowanie miłosiernej miłości, przypowieść o ptaku, odkrycie windy...) Przeczytać także w równoległym liście 201, w którym Teresa ponownie powierza swoją interpretację łaski Bożego Narodzenia ojcu Roulland.
4. W jaki sposób to świadectwo Teresy zachęca nas do przeżywania naszej relacji z Jezusem?